№ 272 Piątek 15 (28) października 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1572

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju 1.— 3.— 6.— 12.—
Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz. Nawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Prawa narodowe.

—o—

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego, głośny uczony w sprawach prawno-państwowych prof. Edmund Bernatzik, wypowiedział onegdaj przy uroczystem otwarciu wiedeńskiego uniwersytetu (liczącego w tym roku 9,600 słuchaczów), programową mowę inauguracyjną o narodowości i o potrzebie narodowych metryk.

„Czem nuty w akordzie, tem narodowości w człowieczeństwie, rozmaitością i zgodą zarazem. Bez nich niepodobna pomyśleć ludzkości, bo byłaby to wtedy jedność bez rozmaitości"—mówi Zygmunt Krasiński.

Długi czas chciano negować istnienie narodów na korzyść jednolitego państwa. *Les francais n'ont pas de nationalité*, mówił jeszcze Napoleon I.

Przed stu laty, kiedy Fichte wykładał „o narodowości" i pisał swe mowy *„an das deutsche Volk"*, któż mógł przypuszczać, że już wiek XIX będzie wiekiem narodowości, a kto dziś przewidzieć zdoła, jakie niespodzianki kryje dla uciskanych narodów wiek XX?

Już w połowie ubiegłego wieku tej zasadzie „narodowości" zawdzięczają swe powstanie Grecya oraz dwa wielkie państwa narodowe, Włochy i zjednoczone Niemcy, później w imię narodowości walczą i zwyciężają narody słowiańskie półwyspu Bałkańskiego, powstaje niepodległa Serbia, Bułgarya, Czarnogóra, Rumunia.

Wielonarodowe państwa, jak Austrya, Szwajcarya, Belgia regulują ustawodawczo stosunki prawno-państwowe narodowości do państwa i do innych współnarodów w państwie. Tylko Niemcy, które obok 4 milionów polaków liczą jeszcze obce fragmenta innych narodów, francuzów, duńczyków, nie chcą uznać ich praw narodowych, i Rosya, która nie zajęła się nawet ustaleniem praw narodowych Polski, Finlandyi i tylu licznych narodów, wchodzących w skład państwa.

Prof. Bernatzik uważa zagadnienia narodowe, jako już dziś wszędzie najważniejszy punkt ogniskowy życia państwowego, i twierdzi, że w państwach, złożonych z narodów bez ustalenia prawa narodowego, niema ani postępu, ani rozwoju.

I dziś jeszcze nie ustaliła nauka cech narodowości.

Jedno jest tylko pewnem, że najważniejszą cechą narodowości jest wspólność języka.

„Narodowość jest to ojczyzna ze swoją historyą, ze swemi tradycyami wspólnemi, jest to wspólność duchowa, która wytwarza poświęcenie się wszystkich obywateli dla jednego i jednego za wszystkich", mówi Buchez w swej wielkiej rozprawie o wiedzy społecznej. „Narodowość, to jest wspólność historyczna, posiadanie historyi narodowej", pisze I. St. Mill.

„Narodowość, to połączenie warunków pochodzenia, rasy, obyczajów, geograficznego położenia, historyi, języka", mówi Cochut, który zresztą twierdzi, że wyraz „nationalité" jest bardzo nowej daty, że go wprowadziła pierwsza pani Staël, i że w 1825 wprowadzony został jako neologizm do słownika p. Boiste, przyczem zacytowano nieprawdopodobnie ograniczone zdanie Bonapartego, *Les francais n'ont pas de nationalité.*

Stara szkoła prawnopolityczna łączyła narodowość z rasą. Nowa szkoła zupełnie to odrzuca.

Już Laurent pisał, że niema ani jednego w Europie narodu, któryby nie posiadał w swem łonie fragmentów innego. (*Il n'y a pas une des nationalités europeennes, qui ne renferme un melange de populations appartenant á la meme nationalité et formant neanmoins des nations distinctes*).

Narodowość, albo obyczaje narodowe, język ojczysty i literatura rodzima, stanowią duchową ojczyznę, są duszą ojczyzny materyalnej.

Co jest narodowość? pyta K. Libelt.

— Jest to pojęcie równie nieokreślone, jak ojczyzna. Narodowością jest wszystko, co do narodu należy.

Tak więc mamy tu pierwsze rozróżnienie i przeciwstawienie narodowości i narodu.

Naród u pisarzy polskich XVI w. odnosił się ściśle do rodu, familii: urzędów naszych ludziom prostego *narodu* dawać nie mamy, ale *szlachcie*, powiedziano w statucie litewskim.

Słowo *naród* przemienione zostało w poprawie zasad rządowych na słowo rzeczpospolita przez rzecz „o ustanowieniu i upadku konstytucyi 3 maja". Naród przeto jest tu ogółem, powszechnością wszystkich stanów ludu wiejskiego, miast i szlachty. Narodowość zaś pojęciem jeszcze wyższem.

„Narodowość, powiada Libelt, jest duchowem piętnem, charakterem nieoznaczonym, którym Bóg lud swój nacechował, aby go od innych ludów ku niedoścignionym celom odróżnił".

Zmysłową, zewnętrzną cechą narodowości jest język.

„Wielka skarbnica narodów! gdyby historya zapomnianą została, jeszczeby główne jej wypadki, jej ducha, z językowych świadectw odbudować można" — pisze J. I. Kraszewski.

Wreszcie przyszli niemcy i, kiedy Bismarck krwią i mieczem budował państwo Niemieckie, prof. Mohl napisał definicyę narodowości, która do dziś jeszcze uchodzi za klasyczną w nauce: „Narodowość jest to pewnemu narodowi faktycznie służąca właściwość fizyczna i duchowa, różniąca go od innych ludów, uzewnętrzniająca się duchowo w mowie, zewnętrznie w kształcie charakteru obyczajowego, ostatecznie polegająca na wrodzonych i trwałych przymiotach naturalnych, następnie zaś pod wpływem wydarzeń historycznych bliżej bywa urabianą i w szczegółach wykształconą". (Nation ist die erblich gewordene Geistes-Gemüts Rassengemeinschaft von Menschenmassen).

Profesor wiedeński, *rector magnificus*, d-r Edmund Bernatzik żyjąc w państwie wielonarodowem, w którem konstytucya w artykule XIX uznała prawa narodowości, widząc, jak szybko rozwijają się narodowości w Austryi, rozumie, że określenie konstytucyi austryackiej z r. 1867 już dziś nie wystarczy i dąży do przebudowy prawa narodowego w Austryi na korzyść narodowości.

„Wszystkie narodowości państwa są równouprawnione i każda narodowość ma nienaruszalne prawo do zachowania i pielęgnowania swojej narodowości i języka. Państwo uznaje równouprawnienie wszystkich języków w kraju, używanych w szkole, urzędzie i w życiu publicznem.

„W krajach zamieszkałych przez kilka narodowości, publiczne zakłady naukowe winny być w ten sposób urządzone, aby bez używania przymusu do nauczenia się drugiego języka krajowego każda narodowość otrzymała potrzebne środki do wykształcenia się w swoim języku".

To jest obowiązująca od lat 43 *magna charta* narodowa w Austryi.

Doświadczenie przekonało, że teoretyczne uznanie równouprawnienia narodowego w konstytucyi nie wystarcza, lecz, że trzeba dążyć do wykonania tych zasad w praktyce.

Prof. Bernatzik domaga się nadbudowy narodowego ustawodawstwa i w tym celu proponuje utworzenie katastru narodowego i utrzymywanie metryk narodowych.

Myśl nie nowa, po raz pierwszy zastosowana w ustawodawstwie krajowem na Morawach w r. 1905, następnie naśladowana w wielojęzycznej Bukowinie, która według morawskiego wzoru dzieli wyborców na kurye narodowościowe.

Myśl, do której obecnie dążą w konferencyach urzędowych w Czechach i która zastosowaną będzie pewno i w Istryi.

Prof. Bernatzik twierdzi, że istniejące próby narodowej autonomii czynią już dziś wprowadzenie metryk narodowych nieodzownem. Wtedy będzie musiało ustawodawstwo zdefiniować pojęcie narodowości w podmiotowem i przedmiotowem znaczeniu.

Dla pojęcia narodowości w przedmiotowem znaczeniu potrzebna jest pewna *miara kultury i literatury*, a przedewszystkiem wykształcony, pewny i ustalony język. Tak np. cyganie są niezawodnie szczepem ludzkim, ale w tem znaczeniu nie będą mogli być uważani za *narodowość*.

Wątpliwem jest, czy Ladyni w Tyrolu mogą być zaliczeni do włochów, ale nie jest wątpliwem, że w tem znaczeniu *narodowości* nie tworzą.

Pytanie, czy rusini stanowią narodowość odrębną, jest tylko dla profesora Bernatzika wątpliwem — jest niewątpliwem, że nie są jednolitym z rosyanami narodem, lecz że tworzą samoistną grupę narodową.

Czy żydzi są narodem? — niezawodnie.

Czy mają te cechy, aby stać się narodowością, jest bardzo wątpliwem.

Dawniejsze pojęcie narodowości wywodziło się z rasy, z pochodzenia, z rodu; nowsze oznacza wspólność duchowych dóbr, wspólność kultury.

Narodowość w starym sensie bywa każdemu z góry narzuconą, narodowość o nowożytnem znaczeniu oznacza uczucie sympatyi, poczucie się samemu w sobie jednym z historyą i przyszłością, a także i z teraźniejszością danego narodu (chociażby to był naród bardzo prześladowany i nie było żadnego interesu przyznawać się do wspólności z nim) a przedewszystkiem poczucie wspólności kultury.

Narodowość w tem znaczeniu, jak ją formułuje prof. Bernatzik, jest przeto wynikiem własnej duchowej czynności, jest nie narzuconą komuś z zewnątrz, lecz jest wyrobioną przez niego samego — niejednokrotnie przez asymilacyę. Niezawodnie np. prof. Bernatzik jest z pochodzenia czechem, ale wybrał sobie narodowość niemiecką, jak Kaizl lub Breger, z pochodzenia niemiec, wybrał narodowość czeską, a German lub Adam, z pochodzenia niemiec, wybrał narodowość polską.

I to jest jego osobistą duchową czynnością.

Nikt mu tej narodowości z zewnątrz nie narzucił.

Oczywiście, obok innych istnieją rdzenne rodowe typy, które niezawodnie dłużej zrosły się z narodem, głębiej weń weszły i ściślej z nim są połączone. Ale przez to tamci z asymilacyi polacy, czesi i niemcy nie przestają być dobrymi synami narodu ze swego wyboru.

Prof. Bernatzik, przyswoiwszy sobie taką definicyę asymilacyjną narodowości, przemawia za połączeniem sprawy narodowych metryk w myśl wniosku Hernritta ze spisami ludności i mniema, że tym sposobem przyczyni się do rozszerzenia nadbudowy prawa narodowego w Austryi, która już w starym kształcie artykułu XIX konstytucyi okazała się dla autonomii narodowej za ciasną.

Myśl prof. Bernatzika zasługuje na głębszą uwagę.

Ale nie możemy tutaj nie zauważyć że co prof. Bernatzik podniósł w swej mowie inauguracyjnej uniwersytetu wiedeńskiego, to prezes Głąbiński i prof. Buzek przed laty proponowali. **W. L.**

Listy lwowskie.

Lwów, 24 października.

W dniach, poświęconych Szopenowi, wybija się na plan pierwszy z pomiędzy wielu przybyłych mistrz Ignacy Paderewski. Uroczystości krakowskie i ufundowanie pomnika grunwaldzkiego w Krakowie tak spopularyzowały go w społeczeństwie, że stał się przedmiotem powszechnego hołdu. Bardzo na czasie pojawiła się we Lwowie broszura o Paderewskim, w której znany poeta Stanisław Rossowski kreśli jego działalność obywatelską, zaś Henryk Opieński, muzyk warszawski — jego znaczenie jako pianisty i kompozytora.

Obok rautów na cześć Paderewskiego, odbędzie się uroczystość uczczenia go przez miasto. We środę dnia 26-go b. m. rada miejska uczci go osobnem posiedzeniem, podczas którego będzie wręczony adres, wypisany na pergaminie dużego formatu, pismem starogotyckiem, opatrzony pięknymi inicyałami, adres, który podpisze cała rada miejska, włożony w okładkę ze skóry w kształcie starego aktu z pieczęcią miasta, brzmi:

„Dostojny Panie!

„Wita Cię w murach swoich prastary gród i wita Cię ziemia lwowska—wielkiego Mistrza tonów i wielkiego Obywatela.

„Bo jest ś jakoby z rodu ojców naszych i dziadów: w boskie tony wiekuistej sztuki wsłuchanym i twardo po ziemi naszej stąpającym mężem. Tak oni w taki ton uderzali lutni, strojnej sielanką Zimorowiczów, Szymonowiczów—a za chwilę pełno ich było na murach i basztach miejskich, wśród szczęku oręża. Wieniec laurowy posiedli i wieniec obywatelskiej zasługi—tak jak Ty za dni naszych odziedziczyłeś. Dostojny Panie, więc Cię witamy w grodzie naszym i na tym skrawku Rzeczypospolitej, boś kwiatem dnia dzisiejszego i surmą grzmiącą hasłami wspólnej pracy—boś sławę naszego imienia rozniósł po świecie szerokim, a w kraju świecisz blaskiem niespożytej zasługi i patryotyzmu — boś wzorem obywatelskiej ofiarności, a czar nam niesiesz sztuki niedościgłej i twarde słowa obowiązku narodowego.

Tak Cię witamy, jako dobrego syna, którym raduje się Macierz Ojczyzna".

Należy się Paderewskiemu hołd za pokrzepianie serc naszych, za przepiękne a głębokie słowa o Szopenie, za odwrócenie dusz naszych od bieżącego życia, co znaczy się smutnymi wypadkami. Istotnie, uroczystości Szopenowskie zacierają wrażenia tragedyi na Jasnej Górze, co odbiła się u nas rozgłośnem echem.

Wspomnienie jej znajduje swój wyraz w liście pasterskim, jaki nasz arcybiskup ks. Bilczewski wydał do duchowieństwa, a w którym nakazuje w niedzielę 30-go b. m. urządzić nabożeństwa ekspiacyjne za Jasną Górę. Prosi wiernych, aby zapomnieli o zbrodniarzach i przypomina, że z dziejów naszych możemy błądzącym kapłanom przeciwstawić imiona kapłanów i biskupów, co za pracę nad ludem, za obronę wiary wycierpieli głód, wygnanie, a nawet śmierć w więzieniach. Wreszcie ks. Bilczewski wzywa duchownych, aby nie upadali na duchu i życiem swojem dawali przykład cnoty i ofiary.

Odezwa arcybiskupa zjawia się w samą porę, bo już rozmaici spekulanci poczynają wyzyskiwać zbrodnię jasnogórską, wydając „powieści" sensacyjne, lub, jak to czynią socyaliści, szerząc w „Latarni", dwucentowem wydawnictwie popularnem, ateizm i nienawiść do duchowieństwa. W pogoni za sensacyą brukowy dziennik tutejszy „Wiek Nowy" dał nawet paralelę między Damazym Macochem a Wasińskim, bardzo sprytnym rzezimieszkiem; paralela wypadła na korzyść Wasińskiego, któremu „Wiek" przyznał szlachetność, energię i t. p.; wypadek ten świadczy o szalonej demoralizacyi, szerzonej przez pisma brukowe, które tak silnie ulegają sensacyi dnia, że nawet szukają ideałów śród typów zwyrodniałych.

Chodziły głosy, że typem zdemoralizowanym będzie Stefania Maliczewska, bohaterka nowej sztuki Gabryeli Zapolskiej p. t. „Metresa". Ten tytuł urobił sztuce opinię i chociaż autorka zmieniła nazwę na „Pannę Maliczewską", pierwszy tytuł przylgnął do niej. Jak mówią, zwykła to tragedya statystki teatralnej. Panna Maliczewska żyje w nędzy i w pożądaniu roli pierwszorzędnej w sztuce; jedząc chleb razowy, pieści wielkie ideały. Życie z czasem rozbija jej ideały, a ona zyskuje lepszy byt za cenę swej cnoty, aby wśród pragnień szczerej i uczciwej miłości przejść do rąk trzeciego i rzucić na ostatek beznadziejne: „Psiakrew, tak będzie zawsze!"

Oczywista, że zarówno z ideologią etyczną i zasadami społecznemi, jakie panna Maliczewska wyznaje, dyskutować można obszernie z tą pewnością, że z dyskusyi zasadniczej musi się wyjść zwycięsko — ale o ile chodzi o techniczne zbudowanie sztuki, każdy przyznać musi, że rzecz zbudowana dobrze, tak jak każda sztuka Zapolskiej. Rolę tytułową odtworzyła panna Jackowska, której pragnienia zdobycia pierwszorzędnej roli raz wreszcie się spełniły.

„Panna Maliczewska" zrobiła kasę i obecnie tryumfuje na scenie lwowskiej, a wnet tryumfować będzie na prowincyi, gdzie

obwiezie ją teatr ludowy Tad. Pilarskiego, i zdaje się, przetrwa dłużej, aniżeli „Manru“ Paderewskiego z Aleksandrem Bandrowskim i „Fryderyk Wielki“ Nowaczyńskiego, które wejdą tymi dniami na scenę, bo *de gustibus* publiczności *non est disputandum.*

Że są one nieobliczalne, dowodzi fiasco z tygodniem awiatycznym. Wczesnym latem Lwów po raz pierwszy zobaczył aeroplan. Tłumy pięćdziesięcio lub sześćdziesięciotysięczne wyległy wówczas zobaczyć wzloty Granda i Hieronimusa, którzy publiczności wcale nie zawiedli. Jakże obecnie zapał ludności zawiódł aranżerów tygodnia awiatycznego! Co prawda i piloci zawiedli publiczność. Bo gdy na pierwsze wzloty czecha, inżyniera Saplatinga, zebrało się parę tysięcy widzów, to pilot nie wzleciał w powietrze; a za to innym razem, gdy uniósł się i utrzymywał w powietrzu 20 minut, widzów miał kilkuset!

Takie to życie obecne Lwowa. Gonimy obecnie za efektownemi zjawiskami, na impulsywne życie kulturalne jeszcze jakoby nie pora. Sezon odczytów publicznych rozpoczął młody poeta, Stanisław Maykowski, wykładami o Konopnickiej, a poza tem żyły gorączkowo jedynie towarzystwa muzyczne, gotujące się do uroczystości Szopenowskich; warto nawiasem nadmienić, że wszystkie lwowskie instytucye muzyczne mianowały Paderewskiego członkiem honorowym. Inne organizacye kulturalne dotąd się nie rozbudziły; jednom z pierwszych ożywających będzie towarzystwo filozoficzne, gotujące się do uroczystego uczczenia setnego posiedzenia, które odbędzie się 5 listopada.

Bo zresztą cisza. I nawet bez wrażenia przeszedł we Lwowie pobyt biskupa J. Hodura, założyciela i kierownika niezależnego kościoła narodowego polskiego w Ameryce, który, zdaje się, przyjechał d kraju z głębszą misyą. Chodzi mu przedewszystkiem o doprowadzenie do porozumienia pomiędzy niezależnym kościołem w Ameryce a maryawitami w Królestwie. Ks. Hodur miał w Krakowie podobno w tej sprawie konferencye z biskupem maryawickim—Kowalskim i duchownym Zebrowskim. Prawdopodobnie zarówno maryawici jak i biskup Hodur zechcą na gruncie galicyjskim szczepić swoje zasady tak między polakami, jak rusinami.

M.

Franciszek-Ferdynand.

—o:o—

Osoba austryackiego następcy tronu budzi zagranicą coraz żywsze zainteresowanie. Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand, zdaniem powszechnem, wywiera na politykę monarchii dzisiaj decydujący wpływ. Wszystkie ostatnie zarządzenia, ważniejsze nominacye, kierunek polityki zagranicznej i wewnętrznej przypisuje się »Belwederowi« wiedeńskiemu. Sędziwy cesarz coraz chętniej i częściej powołuje do rady dziedzica tronu. Sprawy wojskowe oddał zupełnie arcyksięciu Fr. Ferdynandowi, dodawszy mu do pomocy osobną kancelaryę wojskową.

Głośne rewelacye dziennika angielskiego »Daily Chronicle« o austryackim następcy tronu zasługują na baczną uwagę, gdyż udzielił ich dziennikowi londyńskiemu »jeden z dyplomatów, który niedawno powrócił z Wiednia do Anglii«, a więc lord Rosebery. Ten bowiem w ostatnim czasie bawił w Wiedniu w celu notyfikowania wstąpienia na tron króla Jerzego V. Lord Rosebery był niedawno prezesem gabinetu angielskiego, jest więc dobrze wtajemniczonym przy pomocy sprawozdań ambasadorów i w kulisy dworu wiedeńskiego.

Następca tronu, to, zdaniem dyplomaty angielskiego, żelazny charakter. Mężczyzna w każdym calu. Człowiek o wielkich planach politycznych. Jego celem jest stworzenie silnej, spoistej monarchii naddunajskiej, opartej o równouprawnienie i szczęście jej ludów. Nie ma żadnych przesądów konserwatywnych. Demokratą jest zdecydowanym. Jego dziełem jest powszechne głosowanie w Austryi. Dąży także do usunięcia oligarchii węgierskiej. Dlatego napiera na gabinet węgierski, by zaprowadził reformę wyborczą.

Taką ma być polityka wewnętrzna arcyksięcia Fr. Ferdynanda. Dodać trzeba, że następca jest człowiekiem szczerych katolickich przekonań, podobnie jego żona księżna Hohenberg. Arcyksiążę wychowuje swoje dzieci w zasadach katolickich i nie wstydzi się nigdy swej religii. Dlatego nie jest lubianym przez prasę żydowską i wolnomyślną.

Arcyksiążę liczy lat czterdzieści i kilka. Usposobienia jest nieco surowego, w obejściu zachowuje przy niezwykłej uprzejmości trochę szorstkości wojskowej. Arcyksiążę bierze życie bardzo poważnie i uchodzi za doskonałego znawcę ludzi. Polakom okazuje wiele sympatyi. Zna osobiście wielu arystokratów polskich. Kilkakrotnie bawił w Łańcucie na polowaniu u hr. Potockiego. Niedawno zwiedzał Kraków.

Zagranica patrzy na następcę tronu z pewną obawą i podziwem. Ten milczący, napozór chłodny arcyksiążę — o niesłychanej energii — to przecież nowa siła w polityce europejskiej. Dlatego od kilku lat dzienniki europejskie starają się oświetlić ciekawą postać arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda.

Zjazd muzyków polskich.

—:—

Lwów, 12 października.

W poniedziałek, w sali Tow. Muz. we Lwowie, jak to już donosiliśmy telegraficznie, odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie pierwszego Zjazdu muzyków polskich. Obecni: Paderewski, ks. pr. Surzyński, pp. Al. Poliński, Niewiadomski, Opieński i wielu innych muzyków, reprezentujących wszystkie trzy zabory. Po powitalnych mowach d-ra Tchórznickiego, A. ks. Lubomirskiego i prezydenta miasta Ciuchcińskiego przystąpiono do wyboru prezydyum Zjazdu. Prezesem wybrano Ignacego Paderewskiego, wiceprezesami: ks. pr. Surzyńskiego, Żeleńskiego, Maszyńskiego i Statkowskiego, sekretarzem d-ra Scharlitta. Wskazując, iż stały udział w obradach zjazdu jest dlań niemożliwy—Paderewski prosił o uwolnienie go od obowiązków przewodniczącego. Rezygnacyi tej jednak nie przyjęto. Ks. Surzyński zgodził się jedynie zastąpić p. Paderewskiego w przewodniczeniu obradom, rezygnując stanowczo z propozycyi ostatniego, by przyjął nietylko faktyczną, ale i nominalną godność prezesa.

O godz. 4-ej odbyło się drugie posiedzenie Zjazdu, na którem ukonstytuowały się dwie sekcye w sposób następujący: pierwsza—w której zakres wschodzą historya muzyki, teorya, estetyka i krytyka, oraz druga—której przedmiotem obrad będą—pedagogika, wykonawstwo oraz sprawy zawodowe. Na tem też posiedzeniu został odczytany pierwszy referat ks. Surzyńskiego — „Ostatnie prace w dziedzinie historyi muzyki polskiej“. Referat ten jest ciekawem i umiejętnie ułożonem streszczeniem tych badań nad historyą muzyki polskiej, które zostały wydane w latach ostatnich, a więc przedewszystkiem „Dziejów muzyki polskiej“ Polińskiego. Wyrażając się o tem dziele naogół bardzo pochlebnie, prelegent wskazał jednak niektóre jego ustępy, niezgodne — zdaniem prelegenta—z istotą rzeczy, a więc, między innemi, zbyt doniosłe znaczenie, przypisywane przez autora „Dziejów“ wpływom na rozwój muzyki Lutra i jego reformy kościelnej, niewłaściwe oświetlenie twórczości Mikołaja Zieleńskiego, zbagatelizowanie twórczości F. I. Dobrzyńskiego etc. Następnie wyraził mówca uznanie działalności na tejże niwie historyi muzyki ojczystej pp. Opieńskiego, Jachimeckiego, a zwłaszcza Adolfa Chybińskiego.

Wieczorem odbył się w Filharmonii koncert archaiczny, złożony z utworów kompozytorów polskich ww. XVI, XVII i XVIII, a więc — Jana Polaka, Długoraja, Pękiela, Podbielskiego, Zieleńskiego, Jarzębskiego, Szarzyńskiego, Szamotulskiego, Milczewskiego.

Zaznaczę na tem miejscu, iż dziś piszę tylko o programie uroczystości, pozostawiając ocenę samych utworów oraz ich wykonania na później. Ograniczam się na raz e do zaznaczenia, iż ów koncert w sposób niezwykle wyczerpujący wskazał ów świetny poziom, na jakim znajdowała się starożytna muzyka polska. Niezmiernie przyczyniła się do powodzenia koncertu znana Kijowowi wykonawczyni dzieł mistrzów starożytnych p. Wanda Landowska.

We wtorek w godzinach rannych odbywały się posiedzenia sekcyi Zjazdu. W sekcyi pierwszej niejaki p. Walter wygłosił krótki referat, w którym poddał ostrej krytyce „Dzieje“ Polińskiego. Pomijając niewłaściwy ton tej krytyki, skierowanej przeciwko obecnemu na posiedzeniu zasłużonemu badaczowi i pierwszemu historykowi muzyki polskiej, zwrócę uwagę p. Waltera, iż życzenie jego, by p. Poliński pisał swoje „Dzieje“ tak, jak to się podoba p. Walterowi, albo ograniczył się do spisania faktów i dat, nie zasługuje nawet na odpowiedź. Historyk, który nie nadaje specyficznego zabarwienia opisywanym zjawiskom, zasługuje na miano tylko *kronikarza.* Możemy się nie zgadzać z zasadami, wyznawanemi przez p. Polińskiego, nie obniża to jednak bynajmniej jego znaczenia, jako odkrywcy nieznanych nam dziedzin kultury ojczystej.

Referat p. Rosenzweiga „Przyszłość estetyki muzycznej“ wywołał ożywioną dyskusyę. Chodziło mianowicie o to, czy Zjazd ma wyrazić życzenie, aby estetyka została włączona do przedmiotów, wykładanych w szkołach muzycznych? Słusznie zauważył p. Poliński, iż, wobec niewymaganego dotychczas przy wstąpieniu do uczelni muzycznych ogólnego cenzusu naukowego, życzenie to nie ma żadnych podstaw. Po dłuższej dyskusyi Zjazd uchwalił, aby estetyka była wykładana jedynie na wyższych kursach, i to jako przedmiot nieobowiązujący.

W. T. D.

Jak podróżuje Wilhelm.

—o—

Z okazyi przybycia cesarza Wilhelma do Brukseli panuje w mieście formalny stan oblężenia.

W Brukseli nie pamiętają wogóle, czy istniały tam kiedykolwiek podobne zarządzenia ostrożności z okazyi przyjazdu obcego monarchy.

Wszyscy przybywający do Brukseli podróżni poddawani są rewizyi. Domy, w których odbywają się zgromadzenia socyalistyczne, stoją pod silną strażą policyi. Ulice i place są prawie zupełnie zamknięte dla publiczności. Z prowincyi przybyło wczoraj 10,000 żołnierzy.

Magazyny, w których sprzedawano różne instrumenty wrzaskliwe, jak gwizdki, trąbki, bębenki i t. p., otrzymały przed tygodniem polecenie wycofania ze sprzedaży tych instrumentów.

Do wychodzenia na balkony w domach prywatnych trzeba specyalnego zezwolenia policyi.

Wszystkie te zarządzenia robią na ludności bardzo niekorzystne wrażenie. Półurzędowe dzienniki tłómaczą te zarządzenia niepopularnością osoby cesarza Wilhelma w Brukseli.

Burmistrz miasta Brukseli wydał odezwę z wezwaniem ludności do dekoracyi domów. Ton tej odezwy jest nadzwyczaj chłodny. To też udekorowane są tylko te domy, w których mieszkają niemcy.

Z Wilna.

—)oo(—

10 października.

Posiedzenie miejskiej komisyi oświatowej, które odbyło się przed kilku dniami przy współudziale przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa oświaty i szkół cerkiewno-parafialnych bardzo w swej treści było interesujące. Jak wiadomo, komisya już od dawna zajmuje się opracowaniem planu wprowadzenia nauczania powszechnego w ciągu lat 10-ciu. Doszła do wniosku, że biorąc pod uwagę przyrost naturalny dzieci, trzeba do roku 1921 utworzyć 152 komplety szkolne, licząc 50 dzieci na komplet. Wówczas 7,585 dzieci korzystałoby ze szkół, co w innych warunkach byłoby niepodobieństwem.

Przesłano te wnioski do ministerstwa, które zredukowało ilość kompletów do 102. Na każdy komplet rząd będzie dawał 390 rb. rocznie, resztę wydatków musi pokryć miasto. Komisya postanowiła opracować plan Wilna, wykazujący gęstość zaludnienia wszystkich części miasta, by to było wskazówką przy otwieraniu szkół.

Przedstawiciel szkół cerkiewno-parafialnych odczytał podanie eparchialnej rady szkolnej, która oświadczyła, że istniejące 12 szkół cerkiewno-parafialnych nie zaspakajają potrzeb dzieci prawosławnych w Wilnie. Domaga się założenia jeszcze 12 szkół cerkiewnych i prosi, by komisya poczyniła starania, aby rada miejska wydawała zapomogi tym szkołom, jak i szkołom początkowym wydaje.

Rozważono dalej propozycyę ministerstwa oświaty co do otwarcia trzeciego męskiego gimnazyum rządowego w Wilnie. Komisya uznała, że gimnazyum jest potrzebne, że miasto może dać zapomogę jednorazową, plac i na wynajęcie lokalu do czasu zbudowania gmachu może wyasygnować tylko 10,000 rb., stałej zapomogi udzielać nie będzie mogło. Na otwarcie kilku szkół początkowych i jednej czteroklasowej, miasto musi wyłożyć 9,560 rb.

Zarząd racyonalne zajął stanowisko w sprawie szkoły rzemieślniczej żeńskiej: zawiadomił kuratora okręgu naukowego, że nie zgadza się na projekt ministerstwa i pieniędzy przeznaczonych na racyonalnie postawioną szkołę, nie udzieli klasie rękodzielniczej przy jednej ze szkół parafialnych.

Objawia się tendencya do wprowadzenia w szkołach ducha militaryzmu. Kurator wileński rozesłał do wszystkich dyrektorów szkół średnich okólnik, nakazujący wprowadzenie musztry wojskowej w szkołach.

Kurator jest niezmordowany w roztaczaniu opieki nad młodzieżą, stara się o pozwolenie założenia pod Bobrujskiem sanatoryów dla uczniów, to znów dla zaznajomienia jej z kresami państwa organizuje wycieczkę uczniowską do Władywostoku latom w 1911 r. Pozwolenie ministerstwa już nadeszło. Jeszcze i drugą wycieczkę do Turkiestanu zorganizować myśli.

Ze statystki szkolnej dowiadujemy się, że w końcu roku ubiegłego w prywatnych szkołach wileńskiego okręgu naukowego składało egzaminy ostateczne lub dające prawo wstępu do szkół rządowych 2,250 osób, złożyło egzamin tylko 1700 osób. Co stanie się z resztą?

Dziś w nocy wybuchł pożar w sali miejskiej, która zupełnie zniszczoną została.

Teatr nasz stracił znów możność egzystencyi; jak się ta sprawa załatwi, w tej chwili nic nie wiadomo, trudno jednakprzypuszczać, by nie obmyślono jakichś środków w celu umożliwienia dalszej jego egzystencyi: wszak lada dzień ukończoną będzie sala teatralna w „Lutni“ wileńskiej, zapewne więc układy z „Lutnią“ przeprowadzone zostaną.

Przy pożarze żadnych ofiar w ludziach nie było; rekwizyta teatralne popaliły się, co wobec małych środków finansowych naszej trupy jest stratą ogromną.

Z Kowna donoszą, że w kościele seminaryjnym we wszystkie dni świąteczne zostały wprowadzone kazania litewskie, które wygłaszać będą po nieszporach klerycy.

W pow. jezioroskim, w Gijdach, odbyło się walne zebranie członków miejscowego Kółka rolniczego. Ma ono członków 55: włościan 31, ziemian 20 i 4 księży; prenumeruje ono sporo pism i wykazuje energiczną działalność w celu podniesienia gospodarki rolnej. Obrót roczny w roku bieżącym wyniósł 4,622 rb. 75 kop. Istnieje zamiar wzniesienia domu betonowego dla zebrań.

E. W.

Z prasy rosyjskiej.

W sprawie Persyi.

„Gołos Moskwy“ z powodu noty angielskiej do rządu perskiego pisze:

„Energiczne wystąpienie Anglii umożliwi wreszcie i Rosyi zerwanie ze zbyteczną wstrzemięźliwością i wystąpienie w obronie słusznych jej interesów. O jakimkolwiek rozbiorze Persyi, oczywiście, nie może być nawet mowy. Dla Rosyi jest on bezwarunkowo niepożądany; i bez nowych nabytków terytoryalnych mamy dosyć kłopotów i trosk z naszemi kresami. Czas jednakże wreszcie spojrzeć trzeźwo na rzeczy. Perski aparat państwowy zepsuł się ostatecznie, nie chce on działać nawet w Teheranie, nie mówiąc już o oddalonych prowincyach, słabo tylko związanych z centrum. Anarchia gotuje się do zniesienia ostatnich śladów ustroju konstytucyjnego, za kilka dni Teheran znajdzie się już w rękach rozbójników najczystszej próby. Wojska niema, pieniędzy niema, jest jedynie dziki, nietolerancyjny nacyonalizm posłów medżylisu, który wątpliwą jest rękojmią przy zaciąganiu przez Persyę pożyczki.

Należy przyznać, że Persya nie jest w mocy przywrócić porządku, zabezpieczającego interesy Anglii i Rosyi. Dlatego całkiem naturalna jest pogróżka Anglii, że przywróci w swej sferze wpływów porządek na rachunek Persyi; równie naturalne będzie pragnienie Rosyi przywrócenia w tenże sposób nieodzownego porządku w swojej sferze wpływów. A tymczasem może i rząd perski zrozumie, że propaganda nienawiści do Rosyi, niewykonywanie jej słusznych żądań, bojkot towarów rosyjskich oraz nieustająca anarchia i rozboje są złym środkiem do tego, by skłonić Rosyę do uwierzenia w siły twórcze nowego ustroju w Persyi. Co się tyczy hałasu, wszczętego w Niemczech z powodu noty angielskiej, to należy wziąć pod uwagę, że ekonomiczne interesy Rosyi i Anglii taką mają przewagę w Persyi nad interesami pozostałych państw, że co do słuszności obrony tychże nie może być dwóch zdań. Wobec tego wszelkie usiłowania innych państw, by zamienić tę kwestyę w kwestyę, międzynarodową, powinny być odrzucone“.

„Nowoje Wremia“ zabiera głos w tejże sprawie, omawiając zarazem odpowiedź Persyi na notę angielską. Z oburzeniem przyjmuje twierdzenie Persyi, że powodem zaburzeń jest obecność wojsk rosyjskich w tym kraju. Gazeta usiłuje wykazać, że jest wręcz przeciwnie, że jaki taki porządek panujący na terytoryum perskiem w sferze wpływów rosyjskich, zawdzięczać należy obecności tych wojsk. Następnie gazeta odpiera zarzut, zawarty w nocie, że Rosya ukrywa agitatorów perskich. Twierdzi ona, że gdyby nie udzieliła tego schronienia zbiegom, oburzyłaby również ludność perską.

Wreszcie „Nowoje Wremia“ twierdzi, że niewiadomo, co obecnie można nazwać w Persyi rządem, nie można więc brać na seryo wydawanych przez niego dokumentów.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało pozwolenie na otwarcie pierwszego biura podatkowego, które ma na celu niesienie pomocy płacącym podatki.

⊙ Etat zarządu generał-gubernatora finlandzkiego ma być zwiększony.

⊙ Donoszą z Petersburga: Przy Synodzie zaczęła funkcyonować komisya, opracowująca materyał do przepisów cenzuralnych. Synod chce rozszerzyć zakres swojej cenzury, poddając jej wszystkie utwory dramatyczne i badania naukowe w dziedzinie religii.

⊙ Biuro organizacyi wszechrosyjskiego zjazdu ziemskiego w celu rozpatrzenia sprawy oświaty publicznej zaczęło odbierać odpowiedzi na zapytania, rozesłano w tej kwestyi do rozmaitych osób oraz instytucyi. Obecnie zaczynają napływać odpowiedzi na powyższą ankietę. Wszyscy nauczyciele przemawiają za koniecznością przymusowego nauczania.

⊙ Pod Sewastopolem w pobliżu zatoki Kozackiej, komisya archeologiczna, jak donosi »Now. Wremia«, odkopała wielkie miasto greckie, istniejące tam między III i IV-ym wiekiem naszej ery. Znaleziono tamże fragmenty artystycznych terakot, posągów, naczynia oraz rozmaite inne sprzęty domowe, posiadające wielką wartość archeologiczną. Odkopane ruiny uważane są za szczątki dawnego miasta Chersonesu.

⊙ Ministerstwo skarbu wniosło do Dumy projekt nowych przepisów i nowej ustawy o pożyczkach państwowych. Nowe przepisy mają na celu uregulowanie drogą prawodawczą kwestyi, wynikających z właścicielami zobowiązań państwowych i stworzyć normy dla uporządkowania kontroli długu państwowego. Między innemi nowe prawidła ustanawiają, iż do zobowiązań, należących do cudzoziemców, mogą być stosowane prawa kraju, którego poddanym jest właściciel papierów.

⊙ W kuluarach Dumy mówią o tajemniczem zniknięciu dokumentów, tyczących się znanej sprawy radcy prawnego min. komunikacyi, r. t. Delarowa. Dokumenty przechowywano były u b. dyr. kancelaryi min. komunikacyi p. Paltowa (obecnie prezesa okręgowego kom. warszawskiego). Przypuszczają, iż z tego powodu wniesiona będzie do Dumy interpelacya.

⊙ Opracowany przez wicedyrektora departamentu policyi Wissarjonowa projekt utworzenia nowych kursów dla przyszłych naczelników gubernialnych zarządów żandarmeryi zyskał aprobatę, i od 1 października kursy takie będą otwarte przy departamencie policyi. Na kursach wykładane będą programy wszystkich partyi rewolucyjnych — »dasznakcutjun«, »spiłka«, »bund« i innych. Praktyczna nauka obowiązków »wywiadowczych« stanowi główną część programu kursów.

⊙ Bardzo ciekawy incydent podają gazety moskiewskie. Rosyjski okręt wojenny pod flagą admiralską zawinął do portu, gdzie zastał również wojenny austryacki okręt pod flagą admiralską. Ponieważ komendant austryackiego statku był rangą starszy, rosyjski admirał pierwszy złożył mu wizytę. Na okręcie austryackim panowało zupełne milczenie, nie dopełniono nawet zwykłej formalności powitania; na domiar wszystkiego dyżurny oficer oświadczył, że admirał nie może przyjąć rosyjskiego komendanta, gdyż daje galowe śniadanie. Naturalnie, rosyjskiemu admirałowi nie pozostawało nic innego, jak spokojnie wrócić na swój statek.

Wieczorem tegoż dnia austryacki komendant rewizytował rosyjskiego. Spotkała go wprawdzie warta, lecz admirał rosyjski oświadczył przez dyżurnego oficera, że przyjąć gościa nie może, gdyż pije herbatę.

Następnego dnia austryacki okręt odpłynął, salutując, według zwyczaju, rosyjski, odpowiedzi jednak nie otrzymał.

⊙ Referent komisyi budżetowej oznajmił przedstawicielom prasy, iż projekt prawa o rozszerzeniu kompetencyi Dumy w kwestyach budżetowych nie będzie, mógł być omówionym w ciągu nadchodzącej sesyi: ministerstwo finansów jest stanowczym przeciwnikiem projektu.

⊙ Poseł Gołowin oświadczył o złożeniu przez siebie mandatu korespondentowi »Russk. Słowa« co następuje: »W ciągu trzech lat czułem, iż nic w Dumie nie zdziałam, że jestem bezsilny. Obecnie zaś mam możność zajęcia się sprawą pożyteczną. Jest to budowa kolei, która będzie najkrótszą komunikacyą pomiędzy Moskwą a Syberyą; od Niżniego przez Kurhan, Małmyż, Krasnoufimsk i Ekaterynburg. Rozumie się, gdyby chodziło o I-szą lub II-gą Dumę, nie wahałbym się i pozostałbym posłem, lecz trzecia Duma, to... co innego«.

⊙ W wydanem obecnie sprawozdaniu komisy obrony państwowej znajdujemy następującą ciekawą wzmiankę: »Fabryka Obuchowska straciła swe kapitały obrotowe dzięki niegospodarczemu prowadzeniu spraw i nieprawidłowemu postępowaniu administracyi. Fabryka wydała zaliczki na niewykonane obstalunki i składała najzupełniej nielegalne zobowiązania. Najsmutniejszem jest to, iż ministerstwo marynarki, wiedząc o nienormalnych warunkach istnienia fabryk Obuchowskich, nie zaradziło złemu i nawet zachęcało zarząd fabryki do nowych wydatków, obficie szafując zaliczkami. Nic nie czyniąc samo, ministerstwo ukrywało nawet przed posłami istotne położenie rzeczy«.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

— Jan Lemański *Noc i Dzień.* Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1911.

— Gabryela Zapolska *Śmierć Felicyana Dulskiego.* Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1911.

— Bohowityn *Czarnemi Czcionkami.* Kraków. Gebethner i S-ka. 1908.

— *Rocznik Gebethnera i Wolffa,* kalendarz encyklopedyczno-praktyczny na rok 1911.

— Adam Krechowiecki *Prawdy i Bajki.* Nowości literackie (tomy 38 i 39). Nakład księgarni S. Sadowskiego. Warszawa. 1911.

— Jadwiga Marcinowska *Twórca.* Skład główny u Gebethnera i Wolffa w Warszawie i u Gebethnera i S-ki w Krakowie. 1911.

Bez maski.

Długoby o tem było opowiadać, w jaki sposób narodziła się kresowa „krajowość“ i „tutejszość...“ Dość, że w swoim czasie na świat przyszły, a raczej rozwinęły się z pierwiastków, które przez liczne dziesiątki lat, na krańcach rzeczypospolitej się pleniąc, były przez nieopatrzność naszą lekkomyślnie a pieczołowicie hodowane.

Żywot tych dziwolągów, że tak powiem, „oficyalny“ był nader krótki, niemożna wszakże rzec o nich, iż umarły, bo ślad został... i trwa...

Zostały ziarna trujące w duszach ludzkich...

Został bogaty arsenał argumentów, mających na celu uspakajanie sumienia kurczycieli naszej własności duchowej.

A na terenie bardziej dla „krajowego“ sobkostwa podatnym, na Litwie, utrwaliła się specyalna „szlachetność“, polegająca na samograbieży dla pomnożenia sił żywotnych... narodów słabszych..

Dla przykładu fakt następujący:

„Zapanował teraz w seminaryum wileńskiem dziwny prąd... biadają korespondenci tamtejsi. Za polaków zaczęło się podawać bardzo niewielu alumnów, zato mnogość wielka jest „litwinów“ i „białorusinów“ ...którzy nawet pacierza w języku swoim niby—ojczystym nie mogą przesylabizować, którzy języka białoruskiego nie znają zgoła, bo i mówią i myślą wyłącznie tylko po polsku, bo i z wychowania swego, z kultury i obyczajów są najczystszej wody polakami...“

Nie inaczej rzecz się ma i w seminaryum petersburskiem, gdzie na 150 alumnów do narodowości polskiej ośmieliło się przyznać tylko *dwudziestu,* a reszta to „litwini“ i „białorusini“ ...naturalnie również dobrowolni, bo myślą i mówią także po polsku.

Czy to tylko moda?

Nie sądzę.

Jest to naturalny plon gorliwych posiewów egoizmu dzielnicowego. Jest to wyprowadzanie konsekwencyi z teoryi i zasad „krajowych“.

Bo kto potrafi wyrzec się ideałów szerszych, tego z wyrzeczeń się mniejszych własne sumienie rozgrzesza bez trudu, a rozum nawet wyrzeczenia się ostateczne arcy kunsztownie usprawiedliwia.

Według teoryi konsekwentnych „krajowców“ uciekinierstwo do obozów litewsko-białoruskich jest zupełnie naturalną i szlachetną „ofiarą“ na rzecz narodowości słabszych, „z któremi współżyjemy“, a które własnej inteligencyi wyrobić bądź nie potrafiły, bądź nie mogły.

Przyjąwszy atoli pod uwagę „coraz słodszy“ los polaków litewskich, tego rodzaju „ofiary“ posiadają niestety wszystkie cechy ucieczki szczurów z wygłodzonego okrętu. I nic to postaci rzeczy nie zmienia bynajmniej, że owe szczury, zmykając gwałtownie na okręt „pewniejszy“, wołają: — idziemy dodać sąsiadom naszym „sprytu“, którego im braknie...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Jadwigi Wd.
Jutro 16 (29) Maryaniana

Wschód słońca godz. 6 m. 41.
Zachód słońca godz. 4 m. 44.
Długość dnia godz. 10 m. 03.

— **Poświęcenie lokalu.** Wczoraj w południe ksiądz Stanisław Pomirski dokonał w obecności członków komitetu redakcyjnego, współpracowników naszego pisma, pracowników administracyi i „Drukarni Polskiej“ obrzędu poświęcenia nowego lokalu „Dziennika Kijowskiego“ w podwórzu posesyi Nr. 38 przy Kreszczatyku.

Po dokonanym obrzędzie św. sędziwy kapłan w krótkich a serdecznych słowach złożył obecnym współpracownikom życzenia pomyślnej pracy.

— **Stały teatr polski.** Na niedzielę nadchodzącą dyrekcya polskiego teatru zapowiada trzyaktową sztukę Gabryeli Zapolskiej „Skiz“. Sztuka dużem powodzeniem cieszyła się w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Bilety do soboty (włącznie) nabywać można w księgarni W-go Idzikowskiego, Kreszczatyk 35.

— **Z polskiego T-wa kolonii letnich.** Wczoraj odbyło się zebranie nowego zarządu polskiego T-wa kolonii letnich, w którem zaszły następujące zmiany: na ostatniem walnem zebraniu T-wa zostali wybrani do zarządu d-r A. Nowiński, pani M. Wilińska, p. Wilkoszewski, oraz ponownie — ustępujące z kolei panie Hoffmanowa i Hanicka. Na zastępców członków zarządu wybrani zostali: panie Kulikowska, Rząśnicka, pp. H. Żukiewicz i M. Koczorowski. Ustąpili z zarządu d-r Sągajło, d-r Łowieniecki, d-r Januszkiewicz. D-r Sągajło przytem został przez walne zebranie jednogłośnie wybrany na honorowego członka T-wa, d-rom Januszkiewiczowi i Łowienieckiemu wyrażono wdzięczność za zasługi, położone dla T-wa w czasie pełnienia przez nich obowiązków członków zarządu. Ukonstytuowania się zarządu dokonano w sposób następujący: prezesem T-wa pozostał p. Modest Czarnecki, wiceprezesem został wybrany p. H. Wilczyński, skarbnikiem d-r J. Hoffman, sekretarzem p. Dymitr Szarzyński.

Komisya rewizyjna na r. 1910 pozostała w swym dawnym składzie; weszli do niej pp. M. Bukowiński, K. Rząśnicki, d-r Jarocki, E. Wiliński.

Z faktów z życia T-wa w ostatnich czasach odznaczyć należy ofiarowanie T-wu przez nieznanego ofiarodawcę $1/2$ dziesięciny gruntu w gub. kijowskiej. Umożliwi to T-wu urządzenie tam własnej kolonii. Na wybudowanie gmachu na gruncie T-wa p. Jackowski złożył 1,000 rb., inni członkowie również 1,000 rb. Walne zebranie sankcyonowało już projekt budowy gmachu. Własna kolonia da T-wu możność zwiększenia ilości przyjmowanych na letniska dzieci, których ilość w r. b. wynosiła 326. Koszta utrzymania ich na 16 koloniach wynosiły w 1909 r. 6,245 rb. Na r. b. do rozporządzenia zarządu preliminowano na cele wskazane 3,062 rb., przyczem dla zwiększenia dochodów zarząd zamierza urządzić w grudniu zabawę dochodową.

— **Z wydziału letnisk.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że znakomita artystka, p. Michalina Łaska, przyjeżdża dziś do Kijowa specyalnie dla wzięcia udziału w jutrzejszym koncercie w „Ogniwie“, dowodząc tym czynem szlachetnego współczucia dla biednej, chorej i zaniedbanej dziatwy. Wszyscy artyści, którzy przyrzekli swój łaskawy współudział, takowego nie cofnęli, więc koncert zapowiada się ze wszech miar dodatnio. Sprzedaż biletów idzie bardzo pomyślnie, zainteresowanie ogólne wzmaga się widocznie; zanim więc publiczność licznie zebrana oceni, jak należy, wielką ofiarność artystów, wydział letnisk przez uprzejme pośrednictwo „Dzien. Kij.“ składa im serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Zamknięcie klubu.** Na mocy postanowienia kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń zamknięty został w Kijowie „Klub osób pracujących“.

— **Testament ś. p. M. Kożuchowskiego.** Przedwcześnie zmarły dn. 5 b. m. w Kijowie mecenas M. Kożuchowski nie przyjmował czynnego udziału w życiu politycznem naszego społeczeństwa, okazuje się jednak, że interesował się on sprawami ogółu naszego dotyczącemi i że zainteresowanie się to nie było czczym frazesem, świadczy o tem ostatnia wola jego. Wedle testamentu, przedstawionego już do sądu okręgowego kijowskiego, cały pozostały po nim majątek, ruchomy i nieruchomy, z wyjątkiem ruchomości w mieszkaniu kijowskiem i drobnych legatów dla służby, ma być zlikwidowany i przeznaczony na fundacyę imienia zmarłego. Procenty mają być wypłacane dożywotnio najbliższej rodzinie, kapitał zaś po zejściu ze świata dożywotników utworzy fundusz wieczysty imienia Maurycego Kożuchowskiego, odsetki którego mają być użyte na szkoły ludowe ziemi Mazowieckiej, z języ-

k'em wykładowym polskim. O ileby wykład języka polskiego w gub. warszawskiej był ograniczony lub wzbroniony, fundusz ma być przekazany krakowskiej akademii nauk, jeśliby zaś i to się okazało niemożebnem, egzekutorowie testamentu mają możność użycia takowego na cele kulturalne polskie wedle własnego uznania. Na egzekutorów testamentu nieboszczyk wyznaczył pp. Władysława Tarnawskiego, Seweryna Bagińskiego i Szczęsnego Poniatowskiego, którzy po ukończeniu danego im zlecenia nie omieszkają zdać sprawy społeczeństwu ze swej działalności. Wysokości przyszłej fundacyi obecnie określić niepodobna. Dodajemy, że najbliższy spadkobierca prawny, brat zmarłego, oświadczył, iż nie będzie się sprzeciwiał woli ofiarodawcy.

— **Posiedzenie komisyi do spraw stowarzyszeń**. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń, na którem zalegalizowano: towarzystwo kasy pogrzebowej przy towarzystwie pożyczkowo-oszczędnościowem w Białej Cerkwi, dodatkową ustawę kijowskiego związku ludzi rosyjskich oraz zmienione ustawy: kijowskiego „Pogotowia ratunkowego", klubu Dnieprowskiego i klubu handlowców. Odmówiono między innemi regestracyi kółka muzyczno-dramatycznemu w Czerkasach. Rozpatrywanie ustaw zakładanych w Kijowie klubów „Światło" i „Ad astra" odroczono do czasu zebrania przez administracyę wiadomości dodatkowych.

— **Wykreślenie towarzystwa**. Po nader krótkiem istnieniu zamknięte zostało z powodu braku środków i członków „Pierwsze kijowskie towarzystwo miłośników sztuki dramatycznej". Na skutek odnośnego zawiadomienia zarządu towarzystwa komisya gubernialna do spraw związków i stowarzyszeń wykreśliła je z listy towarzystw zaregestrowanych.

— **Znowu „informacye"**. Z ministerstwa komunikacyi nadszedł do zarządu kolei Poł.-Zach. okólnik z poleceniem nadesłania przed dniem 1 grudnia r. b. informacyi o pełnieniu obowiązków służbowych przez wyższych i starszych agentów kolejowych, do naczelników stacyi włącznie, *z wyszczególnieniem narodowości*, wyznania, wieku, cenzusu naukowego i t. p.

— **Z uniwersytetu**. Kurator okręgu naukowego powiadomił rektora uniwersytetu, że wskutek rozporządzenia ministra oświaty w zimie r. b. egzaminów państwowych na prawnym, historyczno-filologicznym i fizyczno-matematycznym wydziałach przy uniwersytecie kijowskim nie będzie.

— **Pożegnanie p. Abrahamsona**. 16-go października o g. 6-ej wieczorem w „Continental'u" koledzy i współpracownicy naczelnika służby toru kolei Poł.-Zach. inżyniera A. Abrahamsona będą żegnali go obiadem koleżeńskim z powodu przeniesienia p. Abrahamsona na koleje Północne.

— **Wybory miejskie**. Prezydent miasta zawiadomił gubernatora kijowskiego o terminach wyborów radnych. Każdy cyrkuł miejski będzie wybierał osobno; rozpoczyna wybory cyrkuł peczerski dn. 16 listopada, następnie idzie starokijowski—17 listopada, potem Sołomenka — 19 listopada, łukjanowiecki—20 listopada, płoski—22 listopada, padolski—23 listopada, łybedzki—27 listopada, pałacowy 29 listopada i bulwarowy, ostatni—30 listopada. Wybory będą się odbywały w bibliotece miejskiej, w nowym gmachu w Cesarskim ogrodzie. Wobec tego prowadzone są gorączkowe roboty nad ukończeniem wewnętrznego urządzenia gmachu. W tym też celu prezydent miasta wystosował do naczelnika telefonów kijowskich prośbę o urządzenie w bibliotece telefonu przed dn. 1 listopada.

— **Listy wyborcze**. Wczoraj zostały ogłoszone listy wyborców m. Kijowa w ostatecznej redakcyi. Do list cyrkułu starokijowskiego zapisano 786 wyborców: 524 właścicieli kamienic i 262 przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. W cyrk. łukianowieckim 685 wyborców: 665 właścicieli kamienic, 20 przedsiębiorstw, w cyrk. łybedzkim 662 wyborców; 611 właścicieli kamienic i 51 przedsiębiorstw, w cyrkule płoskim 389 wyborców: 868 właścicieli kamienic, 21 przedsiębiorstw. W cyrk. padolskim 386 wyborców: 308 właścicieli kamienic i 78 przedsiębiorstw. W cyrk. pałacowym 305 wyborców: 125 właścicieli kamienic, 280 przedsiębiorstw. W cyrk. bulwarowym 261 wyborców: 220 właścicieli kamienic i 41 przedsiębiorstw. W cyrkule peczerskim 175 wyborców: 162 właścicieli kamienic i 13 przedsiębiorstw. Wreszcie Sołomenka posiada 108 wyborców. Jak widzimy z cyfr powyższych, główny kontyngens wyborców rekrutuje się z pośród właścicieli kamienic. Na Sołomence nawet niema ani jednego wyborcy, któryby posiadał prawo udziału w wyborach miejskich z innego cenzusu. Wyjątek stanowi cyrkuł pałacowy, gdzie przeważają wyborcy z cenzusu handlowo-przemysłowego.

Co do zmian, dokonanych przez gubernialny zarząd, a przedtem przez zarząd miejski, to oprócz wykreślenia osób, które w ostatnich czasach straciły dla jakichbądź przyczyn swój cenzus, polegają one na włączeniu z powrotem do list wszystkich, zalegających w podatkach z r. 1909. O ile ci wyborcy nie uiszczą się z zaległości przed wyborami, nie będą dopuszczeni do urn wyborczych.

— **Echa roku 1905**. Wczoraj specyalna komisya kijowskiej izby sądowej przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę Józefa Pekelisa, oskarżonego o udział w napadzie na cyrkuł padolski dnia 18 października 1905 roku, po ogłoszeniu Najwyższego Manifestu d. 17 października, przyczem zmuszono obecnych wówczas w cyrkule rewirowych i stójkowych do wypuszczenia osób, trzymanych w areszcie cyrkułowym.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżenie sformułowano z 1 cz. art. 123 nowego kodeksu karnego, który grozi zesłaniem do ciężkich robót. Izba zastosowała art. 121 now. kod. kar., skazując oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem 3 miesięcy więzienia prewencyjnego. Do czasu uprawomocnienia się wyroku oddano Pekalisa pod nadzór policyi.

— **Rozkład zimowy**. Dnia dzisiejszego, jednocześnie z wprowadzeniem zimowego rozkładu jazdy, na pociągi z miejscami numerowanemi i z dodatkową opłatą za szybkość, jakoteż na pociągi Nr. Nr. 3 i 4 linii „Kijów-Borodianka" i pociągi Nr. Nr. 21/2 i 1/22 linii „Kijów-Fastów-Biała-Cerkiew." Nie będą przyjmowani podróżni z biletami do stacyi podmiejskich, wydanymi na podstawie taryfy ruchu podmiejskiego.

— **Przeniesienie kredytu**. Wydział komisowo-pożyczkowy zarządu kolei Mosk.-Kijowsko-Wornes. został przeniesiony z Kurska do Moskwy, wskutek czego i otwarty dla tej kolei kredyt w sumie 1,750,000 rb. na operacye komisowo-pożyczkowe przeniesiono z kurskiej do moskiewskiej filii banku państwowego.

— **Posiedzenie rady miejskiej**. Na wczorajszem posiedzeniu odczytano protokół z poprzednich zebrań, poczem prezydent miasta ogłosił sesyę rady miejskiej za zamkniętą. Następna sesya rozpocznie się w dniu 28 b. m.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 8 przy W. Żytomierskiej za pomocą dobranego klucza złodzieje ukradli bieliznę ze strychu.

— Przy ul. Basejnej Nr 8 zrabowano Naumence bieliznę wartości 73 rub.

— W synagodze przy M. Wasylkowskiej skradziono Beninowi z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem i pugilares z dokumentami.

— Kursistce Rusieckiej (Tymofiejowska Nr 4) zrabowano klejnoty wartości 110 rub.

— W obejściu Nr 3 przy placu Mikołajowskim kradziono Manowi narzędzia ślusarskie.

— W restauracyi Michalskiego (Basejna 1) nieznany złodziej skradł palto zimowy Kaszperowi.

— Właściciel biura technicznego inż. Dąbrowski (Kroszczatyk 8) doniósł policyi, że jest systematycznie okradany przez niewiadomego złodzieja.

— Pozatem okradziono mieszkanie Feldmana przy M. Wasylkowskiej 15 i Litwinowa przy Kuznieczniej 29. Sprawców kradzieży Jermolenkę i Gersztejna ujęto.

Ostatniego dopiero onegdaj uwolniono z więzienia.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazano 56 osób na kary pieniężne w sumie od 1—15 rub. z zamianą na areszt.

— ZŁE PSY. W podwórzu domu Nr 105 przy Głęboczycy, psy należące do właściciela domu Bondarewa rzuciły się na niejaką Aleksinę i porwały na niej suknię.

Spisano protokół i właściciela psów pociągnięto do odpowiedzialności.

— GRABIEŻE Onegdaj wieczorem kilku drabów napadło na Besarabce na niejakiego Dobriańskiego i zrabowało mu złoty krzyżyk wartości 27 rub.

Na placu Aleksandrowskim T. Sorokun wyrwał z ręki Szenderowej torebkę z pieniędzmi. Publiczność zatrzymała złodzieja.

KRONIKA POLSKA.

— **Stowarzyszenie im. Szopena**. W poniedziałek odbyło się we Lwowie zgromadzenie organizacyjne stowarzyszenia im. Szopena. Na prezesa wybrano p. Mniszka-Tchorznickiego. Paderewskiego mianowano członkiem honorowym. Postanowiono podziękować sekcyi im. Szopena przy warszawskiem Towarzystwie muzycznem za ofiarowanie portretu Szopena.

— **S. p. Helena Bukowiecka**. Mecenasa Stanisława Bukowieckiego, znanego w szerokich kołach społeczeństwa w Królestwie Polskiem, dotknął cios bolesny. W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarła w Warszawie żona jego, Helena ze Słanków. S. p. Helena Bukowiecka urodziła się w r. 1866 w Chotczy w g. radomskiej i, mając lat 2, straciła w sposób tragiczny ojca, który utonął w czasie powodzi, ratując mienie włościan. Gdy miała lat 6, straciła matkę. Po skończeniu nauk na pensyi w Warszawie, osiadła na wsi w Radomskiem, zajmując się gorliwie, obok gospodarstwa, pracą oświatową nad ludem. Wykształciła całe rzesze dzieci włościańskich. Zdobywszy w ten sposób doświadczenie pedagogiczne, zaczęła wydawać szereg popularnych książeczek dla ludu, między innemi przeróbki arcydzieł Sienkiewicza.

Od lat kilku połączona węzłem małżeńskim z p. St. Bukowieckim, była mu najlepszą towarzyszką i niezastąpioną podporą. Stała się duszą całego otoczenia, w obowiązki swoje wkładała olbrzymi zasób dobroci, ofiarności i poświęcenia. Mecenas Bukowiecki traci w niej coś więcej, niż towarzyszkę życia i dlatego śród bliskich mu osób z żalem po zgonie zmarłej łączy się głębokie odczucie bolesnego ciosu, jaki go dotknął.

Z wydawnictw popularnych, opracowanych przez ś. p. Helenę Bukowiecką, bardziej znane są: „Księstwo Warszawskie", „Św. Piotr w Rzymie" (przeróbka z „Quo Vadis"), „Mały rycerz" (przeróbka z „Wołodyjowskiego"). W druku jest obecnie rzecz najcenniejsza, owoc pracy kilkoletniej „Geografia Polski w opowiadaniach", wydawana przez M. Brzezińskiego.

— **Szkoła polska w Paryżu**. Dnia 16 października n. s. w szkole polskiej na Batignolles w Paryżu odbyła się uroczystość rozdania uczniom nagród. Uroczystością tą zwykle zamykano rok szkolny, obecnie jednak uznano za lepsze przeniesienie jej na jesień. Pomimo tej inowacyi, szkoła polska miała wielu gości: wewnętrzne jej podwórze było zapełnione. Po otwarciu uroczystości przez prezesa rady administracyjnej, pułkownika Józefa Gałęzowskiego, przemówił po francusku p. Georges Bienaimé. Wielki ten przyjaciel polaków podnosił cnoty naszego narodu i piękność kraju naszego, który poznał w swoich po nim podróżach.

Polską mowę wygłosił p. Wacław Gasztowtt, inspektor szkoły, przypominając zebranym świetną historyę szkoły, tej najwytrwalszej z pośród innych polskiej instytucyi na emigracyi, najwytrwalszej, bo od lat 68 po dziś dzień, pomimo ciężkie zmiany, istniejącej.

Interesujące sprawozdanie z życia szkoły za rok ubiegły podał w sposób wymowny i zwięzły p. Alfred Budzyński, dyrektor szkoły.

Uroczystość ubarwiły polska deklamacya uczniów i śpiewy chóralne: polski i francuski.

Z laureatów najczęściej wywoływani byli: Brzezicki Karol, który ze wszystkich jedenastu przedmiotów otrzymał jedenaście pierwszych nagród, Różycki Paweł, Swietliński Michał, Tchórzewski Wiktor, Sliwka Mieczysław i inni.

— **Nowa komunikacya**. Grono obywateli z powiatu tomaszowskiego, zamojskiego i krasnostawskiego założyło przed paru dniami pod firmą »Lubelska Spółka Samochodowa J. Zdziechowski i S-ka« przedsiębiorstwo dla eksploatacyi komunikacyi samochodowej pomiędzy Lublinem a Bełżcem pogranicznym przez Zamość, Tomaszów. Regularna komunikacya zapewniona będzie przez dwa samochody-omnibusy, krzyżujące się w drodze, i dwa takież omnibusy zapasowe. Do zarządu wybrani zostali pp: Stanisław Kowerski z Duba, hr. Wojciech Rostworowski z Rybczewic i p. Jerzy Zdziechowski z Suchowoli. Na głównego kierownika przedsiębiorstwa powołano p. Jerzego Zdziechowskiego.

— **Szkoła polska**. »Warsz. Słowo« zamieszcza następującą korespondencyę z Dęblina:

»W dobrach majorackich ks. Paskiewicza, w osadzie Irena (w pobliżu Dęblina), zbudowano bardzo ładny dom na pomieszczenie polskiej szkoły ludowej. Dom ten zbudowano za pieniądze, ofiarowane przez wdowę po ks. Paskiewiczu w dowód wdzięczności za wierną służbę polaków, zarówno u niej, jak i u nieboszczyka męża. Jest to pierwsza szkoła w tej okolicy z polskim personelem nauczycielskim i z wykładem wszystkich przedmiotów po polsku. Nauka prowadzona jest według programu, opracowanego przez pedagogów polskich, przyczem język rosyjski został z programu wykluczony. Dobór kierowników szkoły daje rękojmię, że wykłady w języku rodzinnym dzieci będą postawione na odpowiedniej stopie. Szkoda tylko jednego, że wyrzucono język rosyjski, choć może on się przydać w przyszłości dzieciom. Gdyby więcej było takich księżen rosyjskich, które za usługi jednostek dają ludowi szkoły!«

— **Statystyka prasy**. W Wilnie obecnie wychodzi 29 gazet i pism peryodycznych. Z nich w języku rosyjskim wychodzi—8, w polskim—10, w litewskim - 5, w hebrajskim—2, w żargonie—3, w białoruskim—1.

— **Z piśmiennictwa**. »Ziemia«. Ostatni numer »Ziemi« obejmuje treść następującą: »Polska jako kraina przejściowa«—Nałkowskiego, »Z dziejów Krakowskiego-Przedmieścia«—St. Thugutta, »Karpaty«—Pawła Sosnowskiego, »Nafta i wosk ziemny w Galicyi«—dr. Ludomiry Biegańskiej, »Mogiła Soroka«, »Budowle z Modrzewia«, »Z polskiego Tow. krajoznawczego«.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Odroczenie autonomii. Według wiarogodnych informacyi, kwestya nadania samorządu Alzacyi i Lotaryngii, nad którą toczyły się w ostatnich czasach narady niemieckiej Rady związkowej, uległa odroczeniu. Przyczyną jest stanowisko delegatów państw południowych, którzy upatrują w projekcie rządowym zmniejszenie wpływu swego na korzyść Prus przez oddanie Alzacyi pod bezpośrednie zwierzchnictwo króla pruskiego. W ten sposób bowiem delegaci Alzacyi do Rady związkowej mianowani przez króla pruskiego głosowaliby według jego wskazówek i wówczas supremacya Prus w państwie niemieckiem byłaby nieunikniona. Ponieważ Bethmann-Hollweg nie chce ustąpić ze swego stanowiska, odroczono rozprawy na czas nieograniczony.

O wywłaszczenie. Półurzędowy poznański „Tageblatt", organ komisyi kolonizacyjnej, zaprzecza stanowczo wiadomości, podanej przez „National-Zeitung", jakoby komisya kolonizacyjna postawiła formalny wniosek o udzielenie pozwolenia na wywłaszczenie już w roku 1910. „Wiadomość ta z tego względu nie może być prawdziwą—pisze „Posener Tageblatt"—ponieważ uchwała takiej doniosłości nie mogła być powziętą bez poprzedniego posiedzenia całego *plenum* komisyi kolonizacyjnej. O posiedzeniu zaś jej, na któremby się kwestyą tą zajmowano — nic nie wiemy. Ostatnie posiedzenie *plenum* komisyi kolonizacyjnej odbyło się w czerwcu r. b., a przyszłe wyznaczone jest na styczeń 1911 r. Zarządzenia i uchwały, dotyczące zastosowania wywłaszczenia, wymagałyby dłuższych obrad komisyi kolonizacyjnej, z czego już wynika, że wiadomość owa jest nieprawdziwą i że o zastosowaniu wywłaszczenia jeszcze w roku 1910 mowy być nie może".

60,000 dol. dla Crippena. Według doniesienia „Washington Post" z Filadelfii, d-r Munyon, były profesor Crippena, przesłał mu telegraficznie 60,000 dol., dodając, że wszystko mu jedno, jaki użytek zrobi z tej sumy skazaniec. Dalej d-r Munyon objaśnia, że Crippen przez lat czterdzieści pracował u niego bez przerwy i okazał się przytem jednym z najzdolniejszych pracowników i uczniów. Żona Crippena natomiast była próżna i płocha i stała się przyczyną nieszczęścia męża.

Zapowiedź zamknięcia sejmu. W kuluarach sejmu galicyjskiego krążą wieści, że sytuacya jest bardzo naprężona. Jeśli na posiedzeniu prezesów polskich i rusińskich nie przyjdzie do jakiegoś, choćby chwilowego porozumienia, spodziewają się zamknięcia sesyi sejmu. Mówi się o tem, jakby o rzeczy pewnej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Obsadzenie prezydyum.

Petersburg. —Nacyonaliści wysuwają na miejsce drugiego wiceprezydenta Dumy Państwowej kandydaturę Bałaszewa.

Rewizya świadectw gimnazyalnych.

Petersburg. — W instytucie górniczym odbywa się obecnie rewizya patentów z ukończenia gimnazyum.

Petersburg. — Nacyonaliści założą protest przeciwko rewizyi w instytucie górniczym. Rewizya nie wykryła żadnych nadużyć. Fałszowanie patentów mogło mieć miejsce w przeszłości, kiedy przedstawiano dublikaty papierów.

Protest Mienszykowa.

Petersburg. — Mienszykow w „Now. Wrem." protestuje przeciwko projektowanemu uczczeniu w Dumie Państwowej pamięci Muromcewa. „Kadeci w pierwszej Dumie Państwowej — pisze Mienszykow—oszukali całą Rosyę, a w tej liczbie i mnie. Mrzonki, które można było wybaczyć w 1906 roku, obecnie stały się niedorzecznemi". Następnie M. opowiada, iż przed rozwiązaniem pierwszej Dumy Państwowej usiłował przekonać Milukowa, ażeby kadeci zaprzestali żądać amnestyi i zniesienia kary śmierci. Jednakże Milukow nie zgodził się z wywodami Mienszykowa.

Uczczenie.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że w Dumie Państwowej wiceprezydent Szydłowskij zaproponuje uczcić przez powstanie pamięć Muromcewa. Nacyonaliści pozostaną na swych fotelach ale zachowają milczenie. Stanowisko prawicy nie jest wiadome.

Petersburg. — Październikowcy postanowili uczcić w Dumie przez powstanie pamięć Muromcewa.

Trudowicy złożyli w prezydyum wniosek, ażeby nie występowano w Dumie z propozycyą uczczenia Muromcewa.

Postępowcy i soc.-demokraci postanowili połączyć się z opozycyą w sprawie uczczenia.

Petersburg.—W sprawie uczczenia Muromcewa, odbyło się posiedzenie frakcyi nacyonalistów, którzy zdecydowali pozostać na swych miejscach w razie, gdyby zaproponowano w Dumie uczcić przez powstanie pamięć Muromcewa. Nacyonaliści postanowili również nie protestować czynnie.

Kadeci zwrócili się w sprawie uczczenia Muromcewa do prezydyum, ale napotkali na odmowę. Wobec tego frakcya poleciła Rodiczewowi zawiadomić Dumę Państwową o zgonie Muromcewa i zaproponować jej uczcić pamięć zmarłego przez powstanie.

Niewiadomo, jak się zachowa prezydyum, które odbędzie w tej sprawie naradę przed posiedzeniem Dumy. Ks. Wołkoński oświadczył kadetom, że jeżeli październikowcy oświadczą się za uczczeniem Muromcewa, a prezydyum wystąpi z odpowiednim wnioskiem, wówczas on zaproponuje Szydłowskiemu objęcie prezydyum.

Cholera.

Petersburg.—W szpitalu Pantelejmonowskim zachorowało na cholerę ogółem 72 osoby.

Rewizye.

Petersburg.—W mieście dokonano wielu rewizyi. Znaleziono wiele wydawnictw nielegalnych.

Rewizya marynarki.

Petersburg.—Członkowie komisyi dokonywującej rewizyi ministerstwa marynarki wyjadą wkrótce do Sewastopola. Komisya ma na celu rewizyę dokumentów dotyczących budowy statków.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Kostroma.—W tutejszych rotach aresztanckich jeden z więźniów zadał dozorcy 11 ran nożem. Gdy mu wyrwano nóż, pochwycił rewolwer dozorcy i strzelił do siebie. Dozorca zmarł.

Tyflis. — Na stacyi kolei Zakaukaskiej „Padar" wykoleił się pociąg towarowy. Rozbitych 6 wagonów.

Ekaterynosław.—W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczęto rozpatrywanie sprawy braci Zaporożniczenko, oskarżonych o sfałszowanie milionowego testamentu kupca Łobody z Taganrogu.

Czyta.— W osadzie znajdującej się w pobliżu st. „Mandżurya" zanotowano kilkanaście wypadków zasłabnięcia na dżumę płucną. Onegdaj zmarło 19 chińczyków; wczoraj zachorowało 15, zmarło 4.

Symferopol. Zebranie ziemskie postanowiło dopuścić nauczycieli ziemskich do udziału w kasie emerytalnej ministerstwa oświaty.

Petersburg. — Sąd handlowy zatwierdził decyzyę ogólnego zebrania wierzycieli o sprzedaży newskiej fabryki materyałów piśmiennych Warguninych za 1,600,000 rb. Dunkelowi i Spółce.

Omsk. — Dozorca korpusu kadeckiego Żiriakow odebrał sobie życie z powodu wykrytego przez rewizyę senatorską niedoboru w wydziale gospodarczym.

Petersburg. — Zarządzający ministerstwem spraw zagranicznych i ambasador włoski podpisali konwencyę rosyjsko-włoską o konieczności utworzenia sądu polubownego.

Wiedeń.—„Fremdenblatt" donosi, że wizyta ministra rumuńskiego Djuvara w Wiedniu nie miała charakteru politycznego, dała tylko sposobność do skonstatowania stosunków przyjaznych, panujących pomiędzy Austro-Węgrami i Rumunią.

Paryż. — Viviani oświadczył Briandowi, że nie miał zamiaru podawać się do dymisyi i że nic nie ma przeciwko polityce, prowadzonej przez gabinet. Socyaliści żądają, aby debaty w sprawie interpelacyi były odłożone do czasu, gdy między członkami rządu nastąpi porozumienie co do projektów, które mają być przedłożone parlamentowi. Wniosek ten zostanie przez Brianda kategorycznie odrzucony.

Bruksela. — Niemiecka para cesarska i belgijska para królewska odwiedziły ratusz. Na mowę powitalną burmistrza cesarz odpowiedział podziękowaniem i winszował powodzenia wystawie.

Fort William Quebec. Spostrzeżono tu zaginiony sterowiec „America".

Port-au-Prince. Na kanonierce z republiki Haiti w Port-de-Paix nastąpił silny wybuch. Kanonierka zatonęła. Według pogłosek zostało zabitych 1 utonęło 70 osób, 20 uratowano. W liczbie osób, które zginęły, znajduje się 10 generałów.

Neapol. — Król odjechał do miejscowości, które ucierpiały podczas burzy. Katastrofa wywołaną została wylewem rzeki. Z morza wydobyto wiele zwłok.

Saint-Luie. — Balon sterowy „Ameryka" opóścił się w pobliżu rzeki Terlbonca. Balon przeleciał 1355 mil.

Bruksela.—Niemiecka para cesarska z księżniczką Wiktoryą-Luizą w towarzystwie króla i królowej zdwiedzili wystawę.

Neapol. — Odwiedziwszy miejscowość, która ucierpiała wskutek burzy, król powrócił do Neapolu, odwiedzał w szpitalu chorych na cholerę i pokrzepiał ich łaskawemi słowy. Papież przysłał 5,000 franków ofiarom katastrofy.

Berlin.— Według wiadomości, otrzymanych z Aten, plan części deputowanych odbywania w dalszym ciągu posiedzeń, mimo rozwiązania parlamentu, został zaniechany wobec oznajmienia rządu, iż będzie on dokonywał aresztowań. Gmach parlamentu strzeżony jest przez wojsko. W armii panuje spokój. Venizelos zakomunikował korespondentowi jednego z pism, iż rząd spodziewa się otrzymać podczas wyborów znaczną większość. Dowodem dodatniego wrażenia, jakie wywarło na ludności rozwiązanie parlamentu, jest zwyżka kursu walorów greckich na giełdzie. Przed wyborami Venizelos objedzie główne okręgi. Harmonia pomiędzy rządem i opinią kraju w sprawie walki o reformy gwarantuje zwycięstwo.

Wiktorya (Kolumbia angielska).—Pożar zniszczył wiele gmachów. Straty wynoszą 2 miliony.

Lizbona.—Gazeta „Povadaveiro" została zawieszona. Wydawcę aresztowano.

Gibraltar.—Przybył eks sułtan marokański Abdul-Azis.

Berlin. — Według wiadomości, nadeszłych z Addiz-Abeby, na granicy prowincyi Wollo i Tedżo wojska rządowe w liczbie 3,000 stoczyły utarczkę z oddziałem Rasmychala. Na placu pozostało kilkuset zabitych i rannych.

Konstantynopol. — Sułtan w towarzystwie wezyra oraz ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych udał się na manewry do Sjudli, skąd pojedzie do Adryanopola.

Rzym. — W Cento Celle porucznik Salietti spadł z aeroplanu i poniósł śmierć na miejscu.

Wiedeń. — W czesko-niemieckich układach pojednawczych w Pradze nastąpił zwrot pomyślny. Zawarcie narodowo-politycznego kompromisu jest nader możliwe; przyjmowane jest ono z entuzyazmem przez prasę wiedeńską. „Neue Freie Presse" mówi: „Zawarte przymierze jest dla całego państwa największem szczęściem".

Belgrad. — W zdrowiu królewicza nie zaszły żadne zmiany; temperatura 38,3°.

Bukareszt.— Rumuński minister spraw zagranicznych Djuvara jadąc do Brukseli zatrzymał się w Berlinie, aby złożyć wizytę Kiderlen-Waechterowi.

Berlin. — Z powodu pożyczki tureckiej w Berlinie „Berliner Tgblt" pisze: „Niema racyi cieszyć się z tego układu, Pichon bowiem, nie zgadzając się na pożyczkę, prawdopodobnie wiedział, co robi".

Rzym. — Największe spustoszenia burza poczyniła w Casamicciola. Na wyspie Ischii zniszczony wodociąg, szosy uszkodzone. Zginęło 12 osób. Do Ischii wysłano krążownik „San Georgio", a do Casamicciola pancernik „Sardynia" dla przeprowadzenia akcyi ratunkowej.

Helsingfors.— Główny zarząd do spraw prasowych wszczął dochodzenie przeciwko gazetom „Hufwudstadsbladet" i „Nuapressen" za rozgłaszanie tajemnicy państwowej.

Ateny. — Prasa pochwala rozwiązanie zgromadzenia narodowego. Przywódcy partyi nazywają je przewrotem państwowym i grożą, że zwrócą się do ludu. Wojska są w pogotowiu. W kraju panuje spokój zupełny.

Paryż.—Do agencyi Havasa telegrafują z Aten: „Wali janiński polecił urzędnikom wilajetu popierać bojkot towarów greckich. Środki te przeczą urzędowym oświadczeniom rządu tureckiego o zaniechaniu bojkotu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czelabińsk.—pszenica w nat. 131—132 zoł. 72—75 kop. Żyto 58 — 64 kop., owies 52 — 53 kop., siemię lniane 2 rb. 5 k.—2 rb. 10 k.

Rybińsk.—Żyto w nat. 115—117 zoł. 6 rb. 25—6 rb. 30 kop., owies zwyczajny nadwołżański 3 rb. 20—3 rb. 25 k., kamski 3 rb. 10 — 3 rb. 15 k., kasza gryczana 10 rb. — 10 rb. 10 kop., groch pastewny 7 rb. 10 kop.—7 rb. 25 k., mąka żytnia nadwołżańska 7 rb. 30 k.—7 rb. 50 k., kamska 6 rb. 90 k.—7 rb.

Symbirsk.—Żyto targowe w nat. 120—121 zoł. 58 — 59 kop., mąka żytnia 68 — 70 kop., pszono 78—78 kop.

Jelec.—Pszenica girka—97 k., żyto—63 k., owies targowy—39 kop., folwarczny—46 kop.

Moskwa. — Pszenica rosyjska w nat. 128 — 130 zoł. 1 rb. 2 k.—1 rb. 10 k., żyto w nat. 118—122 zoł. 69—73 k., mąka żytnia 84—85 k., owies młynkowany w nat. 93—95 zoł. 55—59 kop., kasza gryczana 1 rb. 12 k.—1 rb. 14 k., siemię słonecznikowe 1 rb. 75 kop.

Odesa.—Pszenica ulka—99 k., żyto—69 k., owies zwyczajny—73 k., jęczmień pastewny—61 k., kukurydza—62 k.

Berlin.—Usposobienie ospałe, pszenica na termin bliższy 200¼ mar., na dalszy 203¾ mar., żyto na termin bliższy—151 mar., na dalszy—158 mar., owies na termin bliższy 149¼ mar., na dalszy 156 mar., jęczmień rosyjsko-dunajski 114—120 mar.

Giełda Petersburska.

Dn. 14 października 1910 r.

4% Renta Państwowa	94¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90½
5% pożyczk. prem. 1864 r.	482
5% " " 1866 r.	378½
5% obl. prem. Szlach. Banku	330
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	531
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	523
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	431
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	141
" Brańsk. Fab. Szyn	129¾
" Poł.-Wsch. kol. żel.	260
" Putiłowsk.	149½
" Bakińsk. T-wa Naftow.	255
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	86¾
" Koł. fabr. maszyn	230
" M. K. Wor. kol.	498
" „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	104
5% " 1906 r.	103¾
5% świadectwa włościańskie	98¾
5% pożyczka 1908 r.	104⅛

Usposobienie na całej linii ospałe, z wyjątkiem premiówek.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 14-go października 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.625
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	94.30
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.65
	Dyskonto prywatne	4 3/8%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.97
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.50
	Cena najwyższa	268.50
	4% renta państwowa 1894 r.	95.15
	4½% pożyczka 1909 r.	101.65
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.55
	Dyskonto prywatne.	2 14/16%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99¾
	Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
	4½% " " 1909 r.	94½

Z FINLANDYI.

—o—

× Gazety finlandzkie podają do wiadomości cały szereg faktów, w których rząd systematycznie odmawia asygnowania funduszów na szkoły, szpitale i inne cele kulturalne. W tych dniach urząd lekarski postanowił zawiadomić senat, że z powodu Najwyższej odmowy kredytów, urząd zmuszony jest zamknąć część szpitala w Tamerforsie, oraz że ta sama przyszłość grozi szpitalowi w Kajanio.

Takie postępowanie rządu wywołane zostało przez to, że sejm stale odmawiał kredytów na projekty rządowe. Pomiędzy innemi sejm nie zgodził się na wypłacenie 850,000 marek w celu takiego przebudowania kolei finlandzkich, ażeby dać im połączenie z kolejami w Cesarstwie, odmówił wypłacenia 9 mil. marek wzamian powinności wojskowej, i t. p.

× Projekt marszałka sejmu Swinhufwuda zjednoczenia wszystkich partyi finlandzkich dla ponownego wybrania tych samych posłów w celu uniknięcia walki wyborczej, która osłabia kraj, nie doznał całkowitego powodzenia. Socyaliści z przyczyn zasadniczych zrzekli się udziału w wyborach wspólnie z innemi partyami. Odrębne stanowisko zajęli także szwedomani. Na projekt Swinhufwuda godzą się jedynie partye młodofińska, starofińska i agraryuszów.

Przygotowania do wyborów już się rozpoczęły. Gubernatorom przesłano odpowiednie instrukcye. Procedura wyborcza ma być obostrzona. Helsingfors został podzielony na 29 punktów wyborczych.

× W partyach finlandzkich oprócz pewnych różnic zasadniczych, widać dążność do zjednoczenia. Wewnętrzne nieporozumienia partyi fińskich ze szwedomańską nie bronią tej ostatniej przyłączenia się do solidarnych wystąpień wobec rządu, bez obawy grożącej jej, wedle zdania pewnych polityków, «finnizacyi». Socyaliści, pomimo przeciwieństwa programowego z partyami mieszczańskiemi, nie wymawiają się od wspólnej akcyi. Umiarkowana partya starofińska przesunęła się na lewo, zbliżając się bardzo do młodofinów. Działalność obecnego senatu finlandzkiego, powołanego wszelkim skinieniom rządu, nie znajduje uznania u żadnego stronnictwa; nastrój ogólny, aczkolwiek spokojny, wskazuje, że całe społeczeństwo, bez różnicy przekonań politycznych, gotowe jest do uporczywej obrony swoich interesów.

Z życia prowincyi.

Łuck, *dn. 6 października.*

(VII a doroczna sesya gubernialnego komitetu ziemskiego. Projektowana podwyżka opodatkowania. Tablica wydatków i dochodów. Deficyt w 7 pow. Szacunek nieruchomości. Zestawienia z gub. centralnemi. Nowa taksa).

Dnia 30 go września w Żytomierzu rozpoczęła się VII doroczna sesya guber. komitetu ziemskiego, sesya bardzo interesująca zarówno ze względu na budżet przyszłoroczny, który na niej będzie rozpatrywany, jak i z uwagi na prawie zupełnie nowy skład radnych, dla których udział w komisyach będzie niejako kamieniem probierczym ich zdolności do pracy i znajomości potrzeb lokalnych. Jak wiadomo bowiem, z rozporządzenia ministra spr. wewn. listę radnych zupełnie zmodyfikowano, usuwając bardzo wielu ziemian—polaków i zastępując ich włościanami—analfabetami.

Po zwykłem zagajeniu sesyi przez gubernatora, hr. Kutaisowa, prezes gubernialnego zarządu ziemskiego, p. Dwernickij, ogłosił projekt preliminarza na r. 1911, skąd cytujemy dane następujące, gdyż one cały Wołyń i wszystkich kontrybuentów obchodzą.

Ogólna suma wydatków, podług projektu, obliczona na 2,935,279 rb., w porównaniu z rokiem ub. o 449,756 rb. wyższa; zwyżka ta wywołaną została powiększeniem rozchodów nadzwyczajnych o 169,282 rb., zwiększeniem budżetu na oświatę ludową o 113,780 rb., na dział lekarski o 104,538 rb., weterynaryjny o 20,070 rb. i na personel urzędniczy o 29,089 rb.

Na pokrycie wymienionych wydatków mają być obrócone przedewszystkiem wpływy nadzwyczajne w kwocie 345,025 rb., które wynoszą o 49,386 rb. więcej, niż w r. ub. Reszta 2,590,254 rb. na mocy art. 70 ordynacyi z dn. 2-go kwietnia 1903 r. podlega repartycyi pomiędzy nieruchomości na Wołyniu, odpowiednio do ich wartości. Zamierzone w r. 1911 opodatkowanie przewyższa o 18,28% kwotę zeszłoroczną i unormowane jest na 400,368 rb.

Następująca tablica daje ciekawe zestawienie wydatków i dochodów, według powiatów:

Nazwa powiatu	Wydatki powiatowe i ogólnogubernialne	Dochody powiatów
Żytomierski	403 944	512,545
Dubieński	2.9,157	193,499
Kowelski	201,068	153 191
Krzemieniecki	205,259	175,278
Łucki	248 9 9	259,247
Ostrogski	173,933	165,684
Owrucki	186 024	149.204
Rówieński	305.623	337,633
Starokonstantynowski	216,426	232,876
Zasławski	222,908	240,176
Zwiahelski	315.451	300.835
Włodzimierski	246 577	215.111

Z powyższej tablicy łatwo przekonać się można, iż tylko w pow. żytomierskim, łuckim, rówieńskim, zasławskim i starokonstantynowskim dochody górują nad wydatkami, zaś większość powiatów stały daje deficyt.

Do tej pory na fakt ten przy układaniu budżetów żadnej nie zwracano uwagi i dochody jednego powiatu szły na zaspokojenie całkiem obcych mu potrzeb w innym powiecie. Obecnie jednak postanowiono przeprowadzić sprawiedliwszą repartycyę i z projektowanej nadwyżki opłat ziemskich (400,368 rb.)—184,667 rb. rozłożyć pomiędzy 7 pow., dających deficyt, resztą zaś, 215,701 rb., obciążyć całą gubernię proporcyonalnie do szacunku wszystkich realności.

Szacunek ten przy opodatkowaniu gra pierwszorzędną rolę i w stopniowem ustosunkowaniu przedstawia cyfry następujące: pow. żytomierski—98,013,005 rb., pow. rówieński—67,163,502 rb., pow. zwiahelski—60,599,843 rb., pow. łucki—51,901,277 rb., pow. zasławski—49,859,608 rb., pow. starokonstantynowski—47,237,722 rb., pow. włodzimierski—43,809,037 rb., pow. dubieński—38,231,932 rb., pow. krzemieniecki—34,688,347 rb., pow. ostrogski—33,163,370 rb., pow. kowelski — 30,160,029 rb., pow. owrucki — 29,097,209 rb.

Ogółem szacunek nieruchomości na Wołyniu wynosi 582,524,881 rb.

Wadliwość obecnej gospodarki ziemskiej rzuca się w oczy odrazu, choćby dlatego, iż w szeregu powiatów ze stałym deficytem znajdujemy pow. zwiahelski, pod względem taksy 3-cie miejsce zajmujący w gubernii.

Przy zestawieniu budżetu gub. wołyńskiej z preliminarzami 34 gub. centralnych, w których obowiązuje pełny samorząd ziemski, przychodzimy również do niektórych ciekawych wyników.

Średnie opodatkowanie 1 dziesięciny w 1906 r. sięgało 27,9 kop., najwyższe w połtawskiej—85 kop. i najniższe w wołogodzkiej—6 9 kop.; na Wołyniu w 1906 r.—23,58 kop., a w 1910—32,1 kop.

Czy w parze z tym wzrostem opodatkowania, który na Wołyniu rocznie 7,6% wynosi, idzie zadośćuczynienie niezbędnym, nawet mało-kulturalnym wymaganiom ludności miejscowej, pozostawiamy do osądzenia Sz. Czytelnikom.

Pod względem wydatków na jednego mieszkańca pierwsze miejsce zajmuje gub. ołoniecka, wydając rocznie po 3 rb. 99 kop. na każdego obywatela, zaś ostatnie miejsce przypada gub. penzeńskiej, gdzie wydatkują po 97 kop. Ale nawet i z tą gubernią, ostatnią w szeregu ziemskich, nie może równać się Wołyń, gdzie ilość rocznych wydatków na jednego mieszkańca sięga zaledwie 66 kop.

Lwią część budżetu, 36,3%, pochłania medycyna. Dalej (przeszło 20% całego budżetu) stanowi oświata ludowa, pod bokiem której analfabetyzm kwitnie. Na oświatę najwięcej wydaje gub. wiacka—1,672,000 rb., najmniej penzeńska—248,000 rb. Na Wołyniu w ciągu ostatnich lat 6 oświata kosztowała przeciętnie 215,404 rb.

Trzecią pozycyę w budżecie stanowi powinność drogowa, która podług danych oficyalnych ma kosztować rocznie 4 rb. 44 kop. na każdą wiorstę kw. O nędznym stanie komunikacyi na Wołyniu nie będziemy już powtarzać.

Następnie idą koszty na personel urzędniczy: 10% budżetu, tyleż, co w ziemskich gub., i wreszcie weterynarya: 2,88% budżetu.

Jak donosi prasa lokalna, komisya rewizyjna, zadaniem której jest szczegółowa krytyka pozycyi budżetowych, zwróciła uwagę na nierównomierność wyżej przytoczonej taksy, podkreślając jej nizkość głównie w 7 powiatach, wykazujących deficyt stały, skutkiem czego powiaty owe kosztem pięciu pozostałych żyją. Szczególniej nizki poziom taksy ujawnia się w pow. kowelskim i owruckim, gdzie naczelnik domen państwowych, p. Diczeskul, szacunek lasów skarbowych z 322 tys. rb. zmniejszył do 156,255 rb. Uchwalono wobec tego żądać nowego przeszacowania, aczkolwiek termin takowego dopiero za 8 lat upływa. **A. W. R.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zbiór siana w kraju Połud.-Zachodn.** *W gub. kijowskiej* zbiór siana w roku bież. należy uznać za wyżej niż średni i prawie wszędzie wyższy, niż w roku zeszłym. Wyjątek stanowią według posiadanych prez nas wiadomości okolice m. Borodianki, powiatu kijowskiego, gdzie zbiór siana jest o połowę i więcej niższy, niż w roku ubiegłym. Rozmiar zbioru wynosi tam 25 pud. z dziesięciny łąk suchych i 60 pud. z łąk pozostałych. W innych zaś powiatach gub. kijowskiej i pozostałych miejscowościach powiatu kijowskiego zebrano przeciętnie z dziesięciny łąk suchych 60—70 pud., z łąk zaś zalewnych i zasianych 120—150, często 200 pudów, a w powiecie zwinogródzkim zasiewane łąki dały do 400 pud. z dziesięciny. Gatunek zebranego siana dobry, pomimo deszczów, jakie wypadły podczas zbiorów. Pierwszy pokos przeszedł wśród suchej i gorącej pogody, pozostałe—przeważnie podczas deszczu, lecz, wobec zastosowania energicznych środków, zebrano siano zadawalającej jakości. W okolicach Borodianki spodziewają się w roku bież. braku podczas zimy paszy dla bydła, gdyż jara słoma, grająca w gubernii rolę paszy pomocniczej, w okolicach tych również silnie ucierpiała wskutek deszczów i mało jest zdatna na paszę. Wogóle zaś w gubernii zapasy siana są znaczne. Ceny na robociznę były podwyższone. Robotnikowi z koniem płacono 1 rb. 50 kop.—2 rb. dziennie; kosiarzowi 55—75 kop., a nawet 1 rb.; kobiecie przeciętnie 40 kop. na swoim wikcie. Jednakże brak rąk roboczych nie dał się odczuwać. Siano sprzedawano taniej, niż w roku zeszłym: z łąk po 20—25 kop. pud, siane 30 kop. pud.

W gub. podolskiej zbiór siana nie przewyższa średniego, w niektórych nawet miejscowościach jest niższy (pow. uszycki i płoskirowski). Przeciętna ilość zbioru z dziesięciny łąk suchych—80 pud., łąk zalewnych—100 pud. i zasiewanych—120 pudów. Gatunek siana we wspomnianych wyżej powiatach nieosobliwy: wskutek deszczów, jakie padały podczas zbiorów, część jego podgniła i zapleśniała, część zczerniała. W lepszych warunkach zebrano siano w pow. winnickim i bracławskim, gdzie pogoda dopisała zbiorom. Ceny na robociznę podczas zbioru nieco się podniosły, lecz nie przekraczały zwykłego poziomu. Mężczyźnie płacono 50—80 kop., kobiecie 30 — 40 kop. Zapasów nigdzie niema zbyt wiele, a w większości powiatów uważane są za niedostateczne, a nawet małe. Cena siana utrzymuje się 25—30 kop.

W gub. wołyńskiej zbiór siana przeciętny: dobry i dość jednostajny z łąk zasiewanych, różnorodny z łąk suchych, zalewnych i zwykłych. Najgorszy zbiór otrzymano w pow. łuckim i ostrogskim, gdzie przeciętna ilość siana z dziesięciny łąk suchych nie przekracza 30 pud., z zalewnych 30—60 pud., o połowę mniejsza niż w roku ubiegłym. Gatunek siana w gubernii jest nader różnorodny; pierwszy pokos prawie wszędzie ucierpiał wskutek deszczów, jakie wypadły w czasie zbioru. Jednak z powiatów dubieńskiego i rówieńskiego nadchodzą wiadomości, że ze wszystkich pokosów otrzymano tam siano w dobrym gatunku. Należy uznać za niedostateczne dla przezimowania bydła zapasy siana w pow. łuckim i po części w rówieńskim; w pow. ostrogskim wybawiły z ciężkiego położenia drugie pokosy. Płaca kosiarza wahała się od 50—75 kop. dziennie; na swoim wikcie płacono 90 kop., robotnikowi z koniem 1 rb. 50 kop.; kobiecie płacono przeciętnie 40 kop. dziennie. Siano ceniono 25 kop. za pud zwykłego i 35 kop.—sianego; w pow. żytomierskim cena siana dosięgała 50 kop. za pud.

LIST DO REDAKCYI.

—)oo(—

Szanowna Redakcyo!

W № 262 „Dziennika Kij." z dn. 5/18 b. m. przeczytałem artykuł, zatytułowany „Jubileusz", i który pragnąłbym, jako naoczny świadek i uczestnik obchodu jubileuszowego p. Stanisława Szostkiewicza, uzupełnić niniejszym listem, który uprzejmie proszę umieścić w poczytnem piśmie Szan. Panów.

Uzupełnienia te są następujące: 1) przed odczytaniem adresu były wyrażone życzenia jubilatowi i mowy powitalne, 2) adres pochodził nietylko od współpracowników biura Generalnej Reprezentacyi, lecz i od agentów okręgu kijowskiego, 3) oprócz wymienionego wspólnego adresu, pracownicy wydziału ekspedycyjnego biura reprezentacyi ofiarowali jubilatowi od siebie piękne album, zawierające około 400 widoków różnych miejscowości w sześciu guberniach okręgu kijowskiego, 4) fundusz stypendyum imienia jubilata był nietylko zapoczątkowany, lecz i faktycznie prawie złożony ze składek tak urzędników biura, jak i większości agentów.

W końcu dodaję, że podczas uczty w „Continental'u" jeden z członków komisyi inspektorów w wygłoszonej przez się mowie zaznaczył, że instytucya, w której urzędnicy pracują bez przerwy po lat 40 i potem jeszcze mają duży zapas sił do dalszej pracy, piastuje w swem łonie piękne i szlachetne zasady, umie dobierać i kształcić społecznie swoich współpracowników, których nietylko wynagradza materyalnie, lecz przywiązuje ich również do siebie uznaniem pracy i moralnem poparciem, łącząc zawsze dobro interesu z dobrem współpracowników.

Racz przyjąć Szanowna Redakcyo wyrazy wysokiego poważania.

G. Zgórski.

Kijów.
8/21 października 1910 r.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.